

ECHO



Parafii Świętego Antoniego Padewskiego w Gołkowicach

BIULETYN PARAFIALNY Nr 6 (62) 10.05.2009



Egzemplarz bezpłatny

V NIEDZIELA WIELKANOCNA



Hymn na cześć uśmiechu ułożony przez św. Joannę Beretta Molla

Uśmiechaj się do Boga, od którego każdy dar pochodzi
Uśmiechaj się do Boga Ojca w modlitwach
coraz bardziej doskonałych
Uśmiechaj się do Ducha Św.

Uśmiechaj się do Jezusa idąc na Mszę Św., do Komunii Św.,
podczas nawiedzenia
Uśmiechaj się do tego, który uosabia Chrystusa - Ojca Św.,
wyznając wiarę
Uśmiechaj się do Najświętszej Maryi Panny - wzoru, do którego
mamy dostosować nasze życie, tak aby ten, kto patrzy na nas,
mógł żyć lepiej i po Bożemu myśleć
Uśmiechaj się do Anioła Stróża, dlatego, że został nam dany
przez Boga, aby nas zaprowadzić do rajów
Uśmiechaj się do rodziców, braci i sióstr, nawet wtedy, kiedy
nakładają nam obowiązki, które sprzeciwiają się naszej pysze,
ponieważ mamy być iskrami radości
Uśmiechaj się zawsze przebacząc zniewagi
Uśmiechaj się do wszystkich, których Pan posyła do nas w ciągu
dnia
Świat poszukuje radości, ale jej nie odnajduje, ponieważ jest
oddalony od Boga. My zrozumiawszy, że radość pochodzi od
Jezusa, z Jezusem w sercu niesiemy radość. On będzie siłą, która
nam pomaga.

Przygotował Ks. Proboszcz

JAK KAROL WOJTYŁA ZOSTAŁ PAPIEŻEM?

Nie wiem, kim jest pan Stanisław Dąbrowski, bo ludzi o tym imieniu i nazwisku jest w Polsce wielu – ale wiem, że w polonijnym „Nowym Dzienniku” (nr z 27 października 1988 r.) zamieścił artykuł pt. „Jak Karol Wojtyła został papieżem?”. Sam tytuł był frapujący. Jeszcze bardziej frapująca była opowieść pana Dąbrowskiego. Znalazło się w niej stwierdzenie następujące: „A kto wie, czy Karolowi Wojtyłowi nie było pisane zostać papieżem, zanim jeszcze ujrzał światło dzienne? Tak jest – zanim się urodził?”

Pan Dąbrowski jest znajomym księdza Seweryna Koszyka, pochodzącego z Wieprza koło Wadowic, a więc koło miasta, w którym przyszedł Jan Paweł urodził się. Oddaję głos panu Dąbrowskiemu.

Gdy w dzień po wyborze kardynała Wojtyły na papieża złożyłem księdzu Sewerynowi wizytę, by się z nim podzielić radością z powodu tego historycznego wydarzenia, mój zacny gospodarz powiedział do mnie, że mi opowie przypadek, który mnie na pewno zadziwi.

-Powiem panu, dlaczego Karol Wojtyła został papieżem, a ja księdzem. To, co panu opowiem, po raz pierwszy usłyszałem od ojca, gdy zostałem wyświęcony na księdza w 1959 r. – powiedział ksiądz Seweryn.

Podczas wielkiej wojny światowej mój ojciec i ojciec Karola Wojtyły służyli w austriackim wojsku w tej samej kompanii. Wojtyła był sierżantem, mój ojciec kapralem. W maju 1915 r. znaleźli się w bitwie pod Gorlicami i obaj siedzieli w tym samym okopie. Rosjanie natarczywie bombardowali pozycje austriackie. Znalazszy się w ciężkich opalach, nie wiedząc czy wyjdą z życiem z tego boju, zwrócili się z prośbą o ratunek do Pana Boga i Matki Boskiej oraz do wszystkich świętych.

I dalej – ciągnie pan Dąbrowski – ksiądz Seweryn opowiadał, iż jego ojciec przejęty grozą sytuacji i patrząc śmierci w oczy ślubował Panu Bogu, że jeżeli wyjdzie z tych opalów cało i przeżyje wojnę, i będzie miał syna, to go odda do stanu duchownego. A sierżant Wojtyła słysząc skromne obietnice kaprala Koszyka wyprzedził go w swoim ślubowaniu mówiąc mniej więcej tak:

- Panie Boże, jeśli sprawisz, że wrócę do domu z wojny cało, to mój syn zostanie nie tylko księdzem, ale i pralatem, i biskupem, i kardynałem, i nawet papieżem.

Tak ślubowali Panu Bogu dwaj żołnierze austriackiej armii – ojciec księdza Seweryna Koszyka oraz ojciec naszego papieża Jana Pawła II w okopach pod Gorlicami na początku maja 1915 r. Trzeba wiedzieć, iż żaden z nich nie był wówczas żonaty.

Pan Dąbrowski stwierdza dalej:

Ksiądz Koszyk, jak mi mówił, nigdy nie przywiązywał wagi do tej wojackiej opowieści swojego ojca. Ale przynajmniej wiedział, dlaczego on został księdzem. Natomiast ojciec księdza Seweryna pilnie śledził poczynania Karola Wojtyły, wcześniej osieroconego syna towarzysza broni, i przy każdej tegoż promocji duszpasterskiej nie pomieszkował przypominać swojemu synowi o gorlickich ślubowaniach ojca papieża. A gdy w 1967 r. Wojtyła został kreowany na kardynała mój ojciec na krótko przed śmiercią – powiedział ksiądz Koszyk – po raz ostatni

Ks. Proboszcz

oraz organizatorzy IV Festynu Parafialnego
zwracają się do wszystkich chętnych do współpracy

o każdego rodzaju pomoc

- zarówno materialną jak i fizyczną,
w przygotowaniu imprezy, która tradycyjnie
odbędzie się w pierwszą niedzielę wakacji
21 czerwca 2009.

Mile widziane są osoby w różnym wieku, mające
możliwość i chęć zaangażowania się w działanie na
rzecz naszej wspólnoty parafialnej.

przepowiedział spełnienie się ślubowań sierzanta Wojtyły: „To Wojtyła już jest kardynałem; zobaczysz, że zostanie papieżem” zapewniał mnie ojciec – wspomniał ksiądz Koszyk.

Czy w okopach austriackich istotnie takie ślubowania zostały złożone? Nie ma powodu w to wątpić. Czy owe ślubowania wpłynęły na to, że Karol Wojtyła został papieżem? To jest sprawa bardziej złożona. Ale jedno jest pewne: nadaje się ona do zrelacjonowania w Waszym tygodniku.



Specjalna korespondencja Zygmunta Broniarka dla sądeckiej gazety „Dunajec” ze stycznia 1989 r. napisana na podst. artykułu zamieszczonego w nowojorskim „Nowym Dzienniku” z dn. 27.10.1988, „Polish Express” z dn. 2.11.1988 i czasopiśmie polonijnym „Biały Orzeł”, autorstwa Stanisława Dąbrowskiego /zamieszkałego w Buffalo, N.Y./

W archiwum rodzinnym wyszukała
Pani Stanisława Krzak.
DZIĘKUJEMY!

Z historią tą związany jest kościół Św. Andrzeja Boboli w Gorlicach, który stanowi „Wotum Wdzięczności Bogu za Papieża Jana Pawła II”. Wzniesiony został na terenie, gdzie toczyła się bitwa pod Gorlicami w maju 1915 r., która przesądziła o losie I Wojny Światowej, przynajmniej na wschodnim jej froncie. Tutaj w czasie zaciętych walk ojciec Papieża Jana Pawła II zapowiedział, że jego syn zostanie Papieżem.

Parafia została erygowana w sierpniu 1983 r. przez Biskupa Tarnowskiego Jerzego Ablewicza. W 1984 r. wybudowano prowizoryczną kaplicę poświęconą przez Biskupa Jerzego Ablewicza w dniu 26.08.1984 r. Kamień węgielny pod budowę nowego kościoła poświęcił Ojciec Święty na Błoniach Krakowskich w 1983 r. Budowę kościoła rozpoczęto w 1990 r. Świątynię uroczystie konsekrował Biskup Kazimierz Górny, Ordynariusz Rzeszowski, w dniu 11.10.1998 r., w dwudziestolecie Pontyfikatu Jana Pawła II. /25.03.1992 Reorganizacja diecezji i prowincji kościelnych w Polsce na mocy bulli papieskiej „Totus tuus Poloniae Populus”/.

Konkurs wiedzy o Janie Pawle II szkół noszących imię Papieża – Polaka

27 marca 2009 w Szkole Podstawowej nr 21 w Nowym Sączu odbył się półfinał diecezjalny IV Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Janie Pawle II organizowanego przez Ogólnopolską Rodzinę Szkół im. Jana Pawła II.

Wielkim sukcesem może pochwalić się Szkoła Podstawowa w Gołkowicach, bowiem przedstawicielki społeczności uczniowskiej tej szkoły zajęły wysokie lokaty w konkursowej rywalizacji.

Uczennica klasy VB Zuzanna Bryła zajęła I miejsce, zaś jej koleżanka Julia Dumana III miejsce dając świadectwo szerokiej wiedzy uczniów o swoim Patronie. Zuzanna Bryła będzie reprezentować Szkołę Podstawową z Gołkowic, a wraz z nią cały rejon w ogólnopolskim finale konkursu, który odbędzie się 16 maja 2009, w Szkole Podstawowej nr 17 im. Jana Pawła II w Mysłowicach.

Uczennice przygotowuje do konkursu katechetka Siostra Agata.
Serdecznie gratulujemy wyniku!



10 maja 2009

pozostanie w pamięci uczniów klas drugich naszej parafii jako jeden z najważniejszych dni w ich życiu.



To dzień przyjęcia Sakramentu
I Komunii Świętej
przez 13 uczniów Szkoły Podstawowej
im. Jana Brzechwy w Skrudzinie
i 27 uczniów Szkoły Podstawowej
im. Jana Pawła II w Gołkowicach.

Niech pełne uczestnictwo w Ofierze
Chrystusa stanie się dla nich drogą do
Prawdy i Wolności.



Szczęść Boże!

Informacja o sprzedaży działki parafialnej

Ks. Proboszcz Kazimierz Koszyk informuje, że w wyniku konkursu ofert ogłoszonego w dniu 29 marca 2009 r. dokonano sprzedaży działki parafialnej o powierzchni **2,34 ha**, numer 136/1 położonej w Gołkowicach Dolnych.

W dniu 19 kwietnia 2009 oferty rozpatrzyła Komisja Rady Duszpasterskiej ds. sprzedaży działki parafialnej Parafii pw. Św. Antoniego Padewskiego w Gołkowicach w składzie:

Ks. Kazimierz Koszyk – proboszcz
Jan Szewczyk – przewodniczący Komisji
Jan Kupczak
Tadeusz Kudłacz
Andrzej Kuczaj
Andrzej Myjak
Andrzej Stawiarski

Oferty złożyli:

- 1) Helena Mróz - Gołkowice Górne
- 2) Adam, Robert Włodkowski – Puste Łąki
- 3) Andrzej i Renata Zych – Gołkowice Dolne
- 4) Józef Ruchała Firma „AQUAPLAST” Podrzecze
- 5) Kazimierz Biel – Jazowsko
- 6) Jon i Barbara Ciorici (Chłud) – Gołkowice Górne

W wyniku analizy ofert Komisja kierując się wskazaniem Ks. Biskupa Ordynariusza, Kurii Diecezjalnej w Tarnowie, dobrem sąsiadów tej działki, a przede wszystkim dobrem Parafii i budującego się kościoła, jednogłośnie wybrała ofertę nr 3 Państwa **Andrzeja i Renaty Zych zamieszkałych w Gołkowicach Dolnych 119.**
Kwota uzyskana ze sprzedaży wyżej wymienionej działki wyniosła 820.000,00 zł.

„CARITAS” DIECEZJI TARNOWSKIEJ

dziękując za działalność na rzecz Parafialnego Oddziału Caritas w parafii pw. Świętego Antoniego w Gołkowicach wyróżniła następujące osoby:

- Jadwiga i Ryszard Stefańczyk
- Marzena i Marek Biel
- Jadwiga i Jan Gomółka
- Ewa i Paweł Pawlik
- Danuta i Marek Rams
- Anna Korona
- Zofia Szewczyk
- Zofia Buczek
- Lucyna Drozd
- Maria Ogorzały
- Antonina Klimek
- Agata Bieryt



Dziękujemy!
Gratulujemy wyróżnień.



Chrześcijańskie narzeczeństwo

**„(...) Miłość cierpliwa jest
laskawa jest
Miłość nie zazdrości
nie szuka pokłasku
nie unosi się pychą
nie dopuszcza się bezwstydu
nie szuka swego
nie unosi się gniewem
nie pamięta złego
nie cieszy się z niesprawiedliwości
lecz współweseli się z prawdą. (...)”**

Oto przepiękny i wiele mówiący fragment Hymnu o Miłości z listu św. Pawła do Koryntian (13, 4-6). Właśnie miłość jest podstawą związku między kobietą a mężczyzną. To miłość spleta ludzi i łączy ich w parę. Hymn przedstawia nam bardzo jasno, że miłość powinna być dobrem, które nie posiada żadnej skazy, ani też zła. A przede wszystkim nie ma miłości bez Boga, gdyż to właśnie Pan nam ją ofiarowuje od samego stworzenia świata i pierwszych ludzi.

Jak nam wszystkim wiadomo – miłość kobiety i mężczyzny prowadzi do małżeństwa. Jednak zanim to nastąpi, para musi się dobitnie poznać i przeżyć okres narzeczeństwa. Ten okres w życiu i w związku obojga ludzi jest bardzo ważny dla całego wymiaru chrześcijaństwa. Spróbuj przedstawić to na obrazach z Pisma Św., gdzie zaręczyny i narzeczeństwo są również ukazane.

Co mówi na ten temat Pismo Św. Starego Testamentu

Według zwyczajów narodów wschodnich, żonę dla swojego syna przeważnie wybierał ojciec. W razie śmierci ojca ta decyzja należała do najstarszego syna. Inna była sytuacja córek, bowiem przyjęcie lub odrzucenie propozycji wyjścia za mąż należało wyłącznie do ojca. Niemniej jednak zwracano się do córki z zapytaniem, czy zechce wyjść za mąż za konkretnego mężczyznę.

Przed zaręczynami rodzice obojdu stron zazwyczaj umawiali się co do wiana i ceny, za którą pannę odstępowano, a następnie pytano pannę, czy na to małżeństwo się zgadza.

Zaręczyny odbywały się w obecności kilku świadków. Oblubieniec wręczał oblubienicy złotą obrączkę lub inne klejnoty (Rdz 24,53), a potem mówił do niej w ten lub podobny sposób:

„Oto przez tę obrączkę jesteś mi poświęcona wg Prawa Mojżeszowego.”
Przez akt zaręczyn oblubieniec i oblubienica byli uważani prawie za zaślubionych. Dlatego – jeśli po zaręczynach oblubieniec chciałby opuścić swą oblubienicę, musiał jej dać list rozwodowy. A jeśli oblubienica weszła w stosunek z innym mężczyzną, uważana była za wiarołomną i skazywano ją jako cudzołożną na ukamienowanie.

Do chwili ślubu zaręczeni pozostawali w swoich domach, u rodziny i porozumiewali się przez tzw. „przyjaciela oblubienca” (J3,29). Uroczystości weselnej nie urządzano od razu po zaręczynach; trudno powiedzieć dokładnie jaki okres upływał między zaręczynami a ślubem, ale zazwyczaj trwał on od kilku dni do 11 miesięcy.

Dzięki obrazowi z Pisma Św. które przedstawia nam tradycję co do zawierania związków małżeńskich, nasuwa się dość konkretne pytanie a mianowicie: Jak powinniśmy do tego podchodzić dzisiaj? Rzec jest oczywista, że pod względem formalnym i zwyczajowym nie muszą one się odbywać identycznie jak w czasach biblijnych. Każdy naród ma swoje zwyczaje i tradycje. Jednak my musimy skupić się na narzeczeństwie chrześcijańskim, które powinno być zgodne z zasadami moralnymi.

W naszym środowisku rozpowszechnia się zwyczaj „chodzenia parami”. Młodzi ludzie zwyczajem tego świata zaczynają „chodząc ze sobą” przez jakiś czas, mówiąc, że mają „poważne zamiary”. Niestety, bardzo często bywa tak, że w czasie tego chodzenia nie następują zaręczyny. Nie dochodzi do małżeństwa. A zaprzestanie „chodzenia” powoduje wiele plotek i zaraz nasuwa się wniosek, że dla młodzieży chrześcijańskiej nie jest wskazane całe to „chodzenie ze sobą.”

Oczywiście – koniecznym jest, aby młodzi ludzie dostatecznie się poznali i odpowiednio dobrali. Dobrze jest, gdy poziom umysłowy jest w miarę równy, a warunki materialne zbliżone, wówczas unika się nieraz przykrej zależności. Również bardzo ważne jest, by duchowy stan obojga młodych ludzi sobie odpowiadał, aby należeli do tej samej chrześcijańskiej grupy wyznaniowej.

Małżeństwo nie jest tylko prywatną sprawą jednostki. Każdy z nas należy do pewnej społeczności, narodu i rodziny. Małżeństwo nie powinno tego związku zrywać. Leżało to na sercu Abrahamowi, gdy polecił swemu słudze: „Pójdź do ziemi mojej, a stamtąd weźmiesz żonę Izaakowi, synowi mojemu.” (Rdz 24,4) Myślę, że i nasza młodzież powinna poznać się ze sobą w swoim środowisku, aby zawierane związki małżeńskie były jednolite pod względem wyznaniowym.

Po podjęciu decyzji następują zaręczyny. Jest to ważny krok, który może zaważyć na całej przyszłej linii życia. Ze względu na wagę tego kroku należy uprzednio porozumieć się z rodzicami i uzyskać ich absolutną zgodę. Po uzgodnieniu z obydwoma stronami winny nastąpić zaręczyny. Jest to piękny czas dla obojga młodych ludzi, wypełniony myślami o wspólnej przyszłości i przygotowaniu się do niej. Dni tych nie powinno zakłócać nic, co by wniosło lub obciążęło sumienie narzeczonych, aby z radością i godnością mogli oni stanąć na ślubnym kobiercu, przed obliczem Bożym.

Czas narzeczeństwa winien być świętym. Niewątpliwie narzeczeni wzajemnie się kochają, bo ten fakt jest źródłem podjęcia decyzji. Ale miłość prawdziwa, uświęcona przez Boga nie jest pożądliva. Ona chce dawać, a nie brać; ona zabiega o dobro osoby kochanej i gotowa jest do wszelkich ofiar i poświęceń. Tylko cielesna miłość jest pożądliva i egoistyczna.

Narzeczeństwo nie daje też prawa do podjęcia współżycia małżeńskiego, dlatego narzeczeni muszą się wystrzegać wszelkiej okazji do popełnienia niedozwolonego czynu. Kto przed małżeństwem nie roztrwoniał cnoty, ten będzie miał czyste sumienie względem Boga i małżonka. Dlatego warto opanować i zachować w czystości swoje ciało. Po ślubie można je oddać człowiekowi, którego się kocha, bez obawy o skutki i niespodzianki, i radośnie te chwile przeżyć.

Okres narzeczeństwa, od czasu danego sobie słowa, nie powinien trwać ani długo ani krótko. Zbyt długie narzeczeństwo nie jest dobrym przykładem, gdyż stwarza okazję do różnego rodzaju pomówień i domysłów oraz może prowadzić do niedozwolonego czynu lub zupełnego zerwania zaręczyn. Zbyt krótki zaś okres może się stać powodem pochopnego zawarcia związku małżeńskiego, które w przyszłości może okazać się bardzo nieszczęśliwym.

Epilogiem zaręczyn powinien być ślub, do którego zaręczeni zdecydowanie dążą i, na który z niecierpliwością oczekują.

opracowała: Anna Barczak



Zwyczaje Ślubne

Zwyczaje ślubne, tak różne w poszczególnych regionach świata, wyrosły głównie z ludowej tradycji i symboliki. Niezależnie od położenia geograficznego i różnic etnicznych, kulturowych, łączy je fakt, że mają zapewnić młodym małżonkom szczęście, radość, dostatek i władzę.

W Polsce Przed ślubem

Pan Młody wyprowadzany jest uroczystie ze swojego mieszkania w towarzystwie druhen. Zdarza się niekiedy, iż przed wyjściem następuje błogosławieństwo Pana Młodego. Przy wyjściu druhen biorą Pana

Młodego pod ręce (żeby nie uciekł). Goście pozwalają, aby wyszedł on jako pierwszy. Koledzy lub sąsiedzi, którzy nie są zaproszeni na wesele, mogą przygotować tzw. „bramy”. Zwykle wykupuje się je alkoholem. Targuje się świadek, który dysponuje „zapasami”. Warto przygotować słodczyce i ciasto dla kobiet i dzieci. Wskazane jest aby uklonić się gapiom, którzy przyszli podziwiać to widowisko. Po wejściu do samochodu kierowca czeka, aż wszyscy goście wsiądą do autobusu. Pierwszy jedzie samochód z Panem Młodym i pierwszy wjeżdża na posesję swojej wybranki.

Po przyjeździe na miejsce należy odczekać w samochodzie aż wysiądą goście. Trzeba się upewnić czy zespół, kamerzysta i fotoreporter są już na swoich stanowiskach. W niektórych domach po przyjściu Pana Młodego, następuje trudny zwyczaj targowania się. Narzeczona wita wybrankę zazwyczaj przed domem lub przed drzwiami mieszkania. Tam otrzymuje od narzeczonego bukiet ślubny i mociuje mu tzw. „przypinkę”. Najczęściej mocowana jest ona przy lewej klapie marynarki. Oboje witają się także ze swoimi przyszłymi teściami, następnie - zazwyczaj ogólnie - z zaproszonymi gośćmi. Młoda Panna zaprasza wszystkich do mieszkania. Tam udzielane jest błogosławieństwo. Pokój, w którym odbędzie się błogosławieństwo, urządzamy tak, aby kamerzysta mógł filmować od strony okna, a Młoda Para była obrócona do niego bokiem. Jest to o tyle istotne, iż w pokoju jest zwykle ciasno i nie ma czasu na jakiegokolwiek przemeblowania w trakcie błogosławieństwa. Na stole do błogosławieństwa młodych znajduje się krzyż, świecznik, talerzyk z wodą święconą i mirtą. Niekiedy przed błogosławieństwem dziecko mówi wierszyk.

Błogosławią rodzice obojga Młodych, czasami rodzice chrzestni, dziadkowie i rodzeństwo. Rodzice błogosławią znakiem krzyża, kropią wodą święconą i dają figurkę do ucałowania. Najczęściej powtarzana jest formułka: „Na nową drogę życia błogosławię cię w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego amen, - życzę Ci....” Najlepiej ograniczyć się do kilku słów. Należy je jednak wypowiedzieć głośno i wyraźnie. Zbyt patetyczne przemowy nie wychodzą zbyt dobrze. Mile widziane jest gdy po wszystkim młodzi podziękują za błogosławieństwo i wychowanie. Z mieszkania najpierw wychodzi kamerzysta, fotoreporter i zespół. Następnie Młoda Para, goście a na końcu rodzice Panny Młodej (sprawdzając zamknięcie okien, wyłączenie urządzeń i zamykając dom). Rodzice Pana Młodego nadzorują w tym czasie „załadunek” gości. Najczęściej wszelkim przejściom Młodych towarzyszy marsz.

W kościele

Do kościoła wchodzi najpierw goście i zajmują miejsca w ławkach. Młodzi podchodzą do wejścia, gdzie czekają na wejście księdza (niekiedy ksiądz podchodzi do młodych i wprowadza ich do kościoła). Młodzi wchodzi przy dźwiękach organów lub skrzypiec. Czasami spotyka się angielski obyczaj wejścia do kościoła: Panna Młoda doprowadzana jest pod ołtarz przez swojego ojca i tam pozostawiana czekającemu na nią Panu Młodemu.

W czasie przysięgi małżeńskiej nowożeńcy stają naprzeciwko siebie lub też nieco bokiem, skierowani w stronę ołtarza i księdza. Zawsze jednak powinni patrzeć na siebie (gdyż to sobie ślubują, a nie księdzu).

Tekst przysięgi:

(zaczyna Pan Młody)

Ja ...(imię) biorę sobie ciebie ...(imię) za żonę i ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż Panie Boże Wszechmogący w Trójcy jedyny i Wszyscy Święci.

Przy wymianie obrączek wymawia się słowa (najpierw Pan Młody):

...(imię) przyjmij tą obrączkę, jako znak mojej miłości i wierności, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Warto przed ślubem nauczyć się na pamięć słów przysięgi. Niekiedy zdarza się, że zaferowany małżonek nie usłyszy księdza lub pomyli słowa przysięgi. Ważne jest, aby mówić głośno i wyraźnie, bez pośpiechu. Czasami przed wyjściem z kościoła obchodzimy dookoła ołtarz. Po powrocie Młodzi powinni usiąść na swoim miejscu i zaczekać aż przejdą goście. Dopiero wtedy, po krótkiej modlitwie, mogą wyjść z kościoła. Pierwsi z Kościoła wychodzą Młodzi. Jeszcze jedna uwaga: należy pamiętać, aby wchodzić i wychodzić z kościoła powoli, z dostojnością. Po mszy Panna Młoda nazywa się już Panią Młodą. Przy wyjściu z kościoła może nas czekać niespodzianka. Deszcz z ryżu i pieniędzy. Do życzeń należy ustawić się tak, aby nie zakłócać ewentualnego ślubu kolejnej pary. Zbyt głośny gwar jest słyszalny w kościele i bardzo irytuje uczestników mszy. Przy złej pogodzie przyjmujemy życzenia od gości, którzy przyszli tylko na mszę. Resztę zapraszamy do składania życzeń na sali weselnej. Tak zazwyczaj dzieje się też w regionach położonych bliżej śląska - przed kościołem życzenia składają tylko ci, którzy nie udadzą się na wesele. Reszta gości składa życzenia bezpośrednio po toaście, a przed obiadem. Do kościoła pierwsi wchodzi goście (inaczej niż ma to miejsce

w Urzędzie Stanu Cywilnego). Młodzi, wolnym krokiem, podchodzą pod ołtarz sami lub też z księdzem, który powitał ich przed drzwiami kościoła. Po uroczystości pierwsi wychodzą z kościoła. Życzenia składane są wraz z prezentami pod kościołem lub na sali weselnej - bezpośrednio po toaście. Młodzi, po wejściu do samochodu, czekają, aż goście gotowi będą do kolejnego przejazdu. Razem jadą do sali weselnej.

Na sali weselnej

Po przyjeździe na miejsce Młodzi pozwalają wcześniej wysiąść swoim gościom. Warto w tym celu poczekać z samym wjazdem pod salę weselną. Nie zapominajmy, że każdy krok Młodych, to dla wszystkich wielkie przedstawienie. Goście pierwsi wchodzi na salę weselną i czekają na przybycie Pary Młodej. Witają ich tam rodzice panny młodej i stojący za nimi rodzice pana młodego, i jeśli potrzeba - dokonują prezentacji. Następnie na salę wchodzi Młodzi. Przy wejściu witani są oni przez rodziców chlebem i solą oraz formułką kierowaną do Młodej: "Co wolisz: chleb, sól czy Pana Młodego?" Odpowiedź powinna brzmieć: "Chleb, sól i Pana Młodego, żeby pracował na niego". Następnie Młodzi dzielą się chlebem i solą. Czasami podawane są na tacy dwa kieliszki: jeden z wodą, drugi z wódką. Młodzi losują i w zależności od tego, co kto wylosuje - muszą dany napój wypić do dna. Pan Młody przenosi żonę przez próg. Następnie witani są oni na sali "Marszem Mendelssohna". Po wejściu na salę obsługa częstuje Młodą Parę i wszystkich gości szampanem i w momencie, kiedy wszyscy mają już kieliszki w rękach, osoba prowadząca przyjęcie weselne wita wszystkich gości w imieniu Młodych i zaprasza do wypicia pierwszego toastu i odśpiewania "Sto lat" dla Młodej Pary. Po pierwszym toaście Młodzi rozbijają swoje kielichy, rzucając je za siebie. Zaprasza się goście do stołów. Niekiedy Młoda Para otrzymuje miotłę i szufelkę, aby po sobie posprzątała. Jednak zamiatać powinien Pan Młody. Po wypiciu toastu goście składają Młodym życzenia (o ile nie zrobili tego bezpośrednio po ślubie) i prezenty. Goście siadają do stołów często według własnego uznania. Bileciki z nazwiskami mogą czasem zostać źle przyjęte. Jeżeli jednak decydujemy się na takie rozwiązanie należy pamiętać, iż najlepszym rozwiązaniem jest taki przydział miejsc, aby reprezentanci obu rodzin mogli nawiązać wzajemne kontakty i bliżej się poznać.

Nie jest też wskazane, aby w jednym końcu zgrupować młodzież, w innym starszych. Wszelkie tego rodzaju podziały mogą ujemnie wpływać na atmosferę wesela. Z tego powodu wskazując miejsca gościom należy zwracać uwagę, aby nie stwarzać wyizolowanych grup, które będą bawiły się jedynie we własnym gronie. Aby unikać problemów ze wskazaniem miejsc przy weselnym stole i z tego powodu późniejszych nieporozumień, dobrze jest wcześniej zaplanować rozsadzenie gości. Powinni to uczynić rodzice obojga młodych na kilka dni przed weselem.

Inaczej ma się sprawa stolika Młodej Pary. Jest on bardziej oficjalny. Po bokach siadają świadkowie i rodzice. Po obiedzie rodzice mogą dyskretnie zmienić miejsce ustępując młodzieży i usiąść w pobliżu swoich rodzin. Na początek podawane są jakieś gorące posiłki, najczęściej jest to pełny obiad.

Po pierwszym posiłku zaczyna się bal. Pierwszy taniec należy wyłącznie do Młodych. Ublągamy szefową kuchni, aby w tym czasie kelnerki nie zbierały naczyń i nie kręciły się po parkiecie. Tylko ten jeden taniec. W praktyce do pierwszego tańca grane są różne melodie. Należy w wcześniej uzgodnić z zespołem lub z prowadzącym. Powinno się wybrać muzykę lub piosenkę nastrojową, przy której młodzi będą mogli zatańczyć swobodnie. Warto wcześniej przećwiczyć sobie ten taniec, poprobować różnych figur, a nawet zasięgnąć porady u specjalisty. Jest to w końcu najważniejszy taniec Młodych. Z tego też względu winien się on odbyć w otoczeniu gości (może być w kółku). W tym celu praktykuje się czasami wywołanie na środek wszystkich gości (rodzice Pani Młodej, Pana Młodego, dziadkowie, rodzeństwo itd.) - co daje jednocześnie możliwość przedstawienia najbliższych osób. Po tym wstępie rozpoczyna się już zabawa weselna. Oczywiście tańce można przepiętać jakimiś konkursami. Zazwyczaj jednak prowadzone są one na drugi dzień wesela lub po oczeplinach. Tutaj także warto już wcześniej uzgodnić jakie zabawy można przeprowadzić, a jakie nie. Zabawy te muszą być dostosowane do panującej atmosfery i do upodobań gości, a także do panujących w danym regionie zwyczajów.

W czasie wesela nowożeńcy powinni odwiedzić wszystkie stoliki, z każdym gościem zamienić chociaż słowo. Pan Młody powinien na swoim weselu zatańczyć z każdą panią lub przynajmniej spróbować. Na każde "gorzko" nie należy reagować zbyt szybko. To podnosi dramaturgię całej zabawy. Zbyt namiętne pocałunek nie cieszy gości tak, jak choćby udawane zawstydzenie. Nie zapominajcie o podziękowaniach dla rodziców, warto wcześniej przygotować jakiś skromny upominek a nie tylko przepakowane kwiatki gości. Podziękowanie najlepiej jest przeprowadzić z pomocą zespołu zaraz po oczeplinach.

O północy odbywają się ocepiny. Młodzi odczepiają sobie nawzajem welon i muchę (lub inny ozdobnik). Drużbowie starają się to utrudnić, zazwyczaj przed delikatne bicie po rękach: Młodego łyżeczkami, Młodą kwiatami. Najpierw Panna Młoda, potem Pan Młody rzucają za siebie swoje atrybuty ślubne. Według zwyczaju osoby, które zdołają je złapać, pierwsze wstąpią w związek małżeński.

Czasami, przy okazji ocepin, przeprowadza się zabawę zbierania pieniędzy na wózek. Młodzi siadają w tym celu wygodnie na krzesłach, świadkowie mają w rękach jakieś koszyczki, do których będą zbierać pieniądze. Podczas gdy gra muzyka goście proszą do tańca Panią i Pana Młodego, wrzucając do koszyczka pieniądze. Zabawa jest prosta i śmieszna, a przy okazji można zebrać całkiem niezłe sumki na tradycyjny wózek. Jest jednak różnie oceniana. Obecnie rzadko można ją spotkać - może szkoda? Po ocepinach na salę balową wjeżdża tort weselny, Jest on obowiązkowy. Stary przesąd głosi, że bez weselnego tortu nie ma co liczyć na słodkie małżeńskie życie. Podaje się go po ocepinach, czyli już po połowie przyjęcia weselnego. Młoda Para dzieli go. Pierwszym kawałkiem Młodzi częstują siebie nawzajem, następnie obdarowują tortem swoich rodziców, a później po kolei wszystkich gości (w praktyce w tej części wyłącza ich obsługę).

Zwyczaje ślubne za granicą

- w niektórych regionach Afryki w naszyjnik i włosy panny młodej wplata się muszle ślimaków-porcelanek, by zapewnić piękno, władzę i płodność. Amerykański zwyczaj rzucania obuwiem tutaj zastąpiło obsypywanie ziarnami zboża, mające zapewnić dostatek i płodność

- w Ameryce Północnej młodzi zaraz po ślubie są obsypywani ryżem, co ma im zapewnić dostatek i szczęście, wróży je również obrzucanie starymi butami samochodu z odjeżdżającą z domu weselną Młodą Parą;

- W Anglii narzeczeni idą do ołtarza stąpając po płatkach kwiatów rozsypywanych przez małe dziewczynki, by ich wspólna droga była lekka, wolna od trosk i pełna radości, w rąbek sukni panny młodej zwykle zaszywają podkowę, by zapewnić szczęście małżeństwu;

- 70% małżeństw w Wielkiej Brytanii odbywa się w USC, jest to związane głównie z mniejszymi kosztami - po ślubie odbywa się krótkie przyjęcie;

- w Austrii panna młoda ozdabia głowę mirtową koroną, co symbolizuje uwielbienia życia;

- na szczycie tortu weselnego na Bermudach umieszcza się „drzewko życia”, które młodzi małżonkowie pielęgnują w swoim domu;

- zmieszane z miodem wino z dwóch pucharów połączonych czerwoną wstęgą, które w Chinach pije para młoda, jest symbolem miłości i radości;

- na Huculszczyźnie obrzędy weselne trwają cały tydzień, ale przedślubną noc para młoda musi spędzić w osobnych wsiach;

- w Czechach obyczaj ślubny dotyczy panny młodej, która głowę zdobi wiankiem z rozmarynu i przyjmowana jest trzema półmiskami: w jednym z nich ukryta jest jaskółka, która odlatuje, symbolizując utratę wolności;

- Greczynki wkładają na szczęście do ślubnej rękawiczki kostkę cukru, a migdałami częstują weselnym gości;

- W Indiach panny młode otrzymują klejnot na złotym łańcuchu, na którym zawiązane są trzy węzły symbole obowiązków wobec rodziców, męża i synów;

- w Rosji szczęście młodej parze mają zapewnić toasty wznoszone przez mężczyzn i wypijane z pantofelka panny młodej;

- w Australii goście wchodzący na salę weselną prezentowani są reszcie biesiadników.

Jeśli znasz jeszcze inne zwyczaje ślubne - napisz do nas!!!

JUBILEUSZ

Jubileusz to znacząca liczbowo rocznica jakiegoś wydarzenia, dzięki której można stworzyć pretekst do podsumowania minionego okresu oraz do szczególnie uroczystych obchodów. Najczęściej jest to tzw. „okrągła” rocznica, czyli liczba lat zamykająca jakiś wyrazisty przedział liczbowy. Z początku, przy małym przedziale czasowym, jubileuszami mogą być nawet kolejne rocznice - o ile istnieje zapotrzebowanie na ich szczególne świętowanie, z czasem okazje do jubileuszy stają się coraz rzadsze. Największymi jubileuszami są kolejne pełne rzędy wielkości, czyli wartości 10, 100, 1000, następnie ich połowy, a potem pierwsze ćwiartki, jeszcze mniejszymi jubileuszami są inne liczby kończące się zerami lub piątką. I tak np. huczniejszymi jubileuszami są wartości 25 czy 250 niż 20 czy 200.

Osobą obchodzącą jubileusz jest jubilat. Może on obchodzić np. rocznicę urodzin, działalności zawodowej lub małżeństwa. Jubileusz mogą jednak obchodzić także inne podmioty (np. szkoła, miasto itp.), jednak w tych wypadkach określenia jubilat używa się znacznie rzadziej, rezerwując je zazwyczaj tylko dla osób. Bywa nawet, że przygotowania do jubileuszu

trwają kilka lat. Przykładem wydarzeń towarzyszących jubileuszowi mogą być np. odnowienie święceń kapłańskich przez osobę duchowną w 50-lecie jej duszpasterstwa lub ukończenie znaczących inwestycji w mieście z okazji 750-lecia uzyskania przez to miasto praw miejskich.

Nazwy jubileuszy dotyczących osób:

1-szy - bawełniany	15-ty - kryształowy
2-gi - papierowy	20-ty - porcelanowy
3-ci - skórzany	25-ty - srebrny
4-ty - kwiatowy	30-ty - perłowy
5-ty - drewniany	35-ty - koralowy
6-ty - cukrowy	40-ty - rubinowy
7-my - wełniany	45-ty - szafirowy
8-my - blaszany	50-ty - złoty
9-ty - gliniany	55-ty - platynowy
10-ty - cynowy	60-ty - diamentowy
11-ty - stalowy	65-ty - żelazny
12-ty - jedwabny	70-ty - kamienny
13-ty - koronkowy	75-ty - brylantowy
14-ty - kości słoniowej	

Przygotował Ks. Proboszcz K. Koszyk

6 MAJA 2009



Sakrament Bierzmowania

przyjęło 90 uczniów klas trzecich
Gimnazjum im. Jana Pawła II w Gołkowicach.



Sakramentu Dojrzałości Chrześcijańskiej młodzieży z Parafii Gołkowice i Gaboń udzielił w kościele parafialnym w Podegrodziu KS. BISKUP WIESŁAW LECHOWICZ.



7 maja 2009

w podziękowaniu za dar Sakramentu Bierzmowania młodzież odbyła pielgrzymkę do Sanktuarium Św. Stanisława w Szczepanowie.

18 MAJA !!!

DZIEŃ URODZIN KAROLA WOJTYŁY

Jana Pawła II

